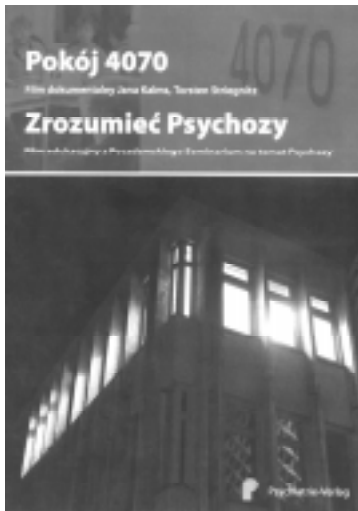




**Pokój 4070.** Film dokumentalny Jany Kalms, Torstena Striegnitza. **Zrozumieć Psychozy.** Film edukacyjny z Poczdamskiego Seminarium na temat psychozy. Psychiatrie Verlag, Bonn; 2006. ISBN: 3884144529, 2-DVD, 117, 142 min. Tłumaczenie: Maria Barabas. Produkcja filmu w wersji polskiej sfinansowana przez *Initiative für Psychisch Kranke Pinel-Berlin*; dofinansowanie: Polskie Towarzystwo Psychiatryczne, Oddział Warszawski.



*Psychoseseminar* (Seminarium o psychozie) to interesująca inicjatywa prowadzenia rozmowy, której uczestnicy analizują doświadczenie psychozy z trzech co najmniej perspektyw: subiektywnej (pacjenci), rodzinnej (ich bliscy) i zawodowej (lekarze, terapeuci, inni „profesjonaliści”). Zapoczątkowana w latach siedemdziesiątych przez psychologa Thomasa Bocka z Hamburga, inicjatywa ta stała się, z biegiem lat, *sui generis* ruchem terapeutycznym obejmującym wiele ośrodków w nie-

mieckim obszarze językowym, a także – mniej licznie – poza jego obrębem. Ruch ten ma służyć wzajemnemu rozumieniu i porozumieniu w kontekście różnych perspektyw i zadań, jakie wspomniane trzy wrażliwości wnoszą do doświadczenia psychozy. Ten „triolog” toczy się nie pod dyktando jednej z nich, lecz w duchu zainteresowania i szacunku dla każdej. Nie jest terapią, lecz terapii może służyć. Jego zasięg i wpływ nie zdominował wprawdzie sceny niemieckiej psychiatrii, lecz – jak się wydaje – jest na niej istotnym elementem, którego nie można po prostu zignorować, zlekceważyć i odesłać do archiwum osobliwości. Idea *Psychoseseminar* w pewnym sensie wyprzedziła i dopełnia powstały w krajach anglosaskich model terapii i opieki psychiatrycznej skupiony na „zdrowieniu” (*recovery*), krytyczny w stosunku do aktualnie dominujących w psychiatrii tendencji redukujących, deindywidualizujących i depersonalizujących praktykę pomagania osobom przeżywającym psychozę i jej skutki. Doświadczenie *Psychoseseminar* stały się jedną podstaw, na której Thomas Bock opiera ideę psychiatrii antropologicznej, która nie odwraca się od osobowego

aspektu doświadczenia psychozy, lecz przeciwnie, stara się nań uwrażliwiać, rozumieć go i nań reagować.

Płyta, którą omawiam zawiera dwa nagrania. Pierwsze z nich zawiera dokumentalny zapis kolejnych kilku spotkań, odbywających się w ramach *Psychoseseminar* prowadzonego w jednej ze szkół w Poczdamie, właśnie w tytułowej sali 4070. Ten zapis pozwala na śledzenie wydarzeń, jako pewnego ciągu wypowiedzi i tego, co pozostaje niewypowiedziane między nimi – oczekiwań, skarg, nadziei, niezrozumienia, bezradności. Czas biegnie, dzieją się wydarzenia – a równolegle, jakby w innym planie, podczas spotkań seminaryjnych toczy się rozmowa na ich temat. Nie brak prawdziwych dramatów i poruszających postaw. Idea *Psychoseseminar* staje się mniej tajemnicza, a bardziej zrozumiała. Nieunikniona trudność takiej rozmowy, ale i wartość, jaką niesie – stają się lepiej uchwytne. Pozorna banalność dialogów i monologów pokazana w perspektywie czasu i towarzyszących mu wydarzeń ukazuje napięcie i znaczenia, które głęboko poruszają.

Drugie nagranie ma walor bardziej edukacyjny. Jest oparte jest na tym samym materiale filmowym, lecz uporządkowanym według wybranych, ważnych tematów, które uwypuklają poznawczą i emocjonalną zawartość seminariów. *Czym jest psychoza? Granice leczenia. Psychoza a leki, ... a upór, ... a lęk, ... a obciążenie, ... a przemoc, ... a relacje.* Treści filmu nie da się opowiadać – warto go natomiast obejrzeć i uruchomić proces refleksji. Dla „profesjonalisty” ten film oznacza możliwość spojrzenia wykraczające poza codzienną rutynę. Pokazuje, jak wszystkie strony spotkania bywają bezradne, gdy spotkanie następuje na neutralnym gruncie (seminaria z zasady odbywają się poza instytucjami psychiatrycznymi i poza domem pacjentów), twarzą w twarz, bez kontrowersyjnych atrybutów profesjonalizmu (pojęć, języka, procedur, standardów, postaw, teorii, szablonów czy przyzwyczajzeń).

Polska wersja płyty powstała dzięki życzliwości jej niemieckich autorów, którzy bez kosztów udostępniili prawa i pomogli sfinansować produkcję. Do polskiej strony należało przygotowanie przekładu, co udało się dzięki umiejętnościom językowym pani Marii Barabas. Sama produkcja płyty po polsku nastęrczała wielu trudności, które szczęśliwie udało się pokonać tylko dzięki pasji, wytrwałości i determinacji pani mgr Zofii Orzechowskiej, oraz – w krytycznym momencie – dzięki pomocy finansowej pomocy Oddziału Warszawskiego PTP. Ostatecznie, dostępny jest materiał, który może przybliżyć ideę i pokazać przykładowy kształt seminarium o psychozie. Może też zainteresować i zachęcić do otwierania podobnych spotkań seminaryjnych w Polsce. Pierwsze z nich już działa w Warszawie i zbiera pierwsze, obiecujące doświadczenia.

Słowem, warto obejrzeć i pomyśleć.

Jacek Wciórka

I Klinika Psychiatryczna IPiN w Warszawie

**Rybakowski J. Oblicza choroby maniakalno-depresyjnej.** Termedia Wydawnictwa Medyczne, Poznań; 2008. ISBN 978-83-89825-37-7 s.160.

W świetle współczesnej klasyfikacji ICD-10 naprzemiennie występujące zaburzenia nastroju określamy jako chorobę afektywną dwubiegunową. Z tego powodu tytuł omawianej książki brzmi nieco niewspółcześnie, jest jakby reminiscencją z dawnych czasów. I w istocie stanowi nawiązanie do tła historycznego rozu-

mienia tego zaburzenia. Równocześnie okładka, na której widnieje obraz autorstwa Marka Rothko, cierpiącego na chorobę afektywną dwubiegunową, jest zapowiedzią tego, co w tej pozycji ważne. W książce znajdujemy bowiem wiele informacji na temat historii pojęcia, obrazu depresji, manii, epidemiologii, patogenety, leczenia oraz aspektów socjologicznych. O wszystkich tych zagadnieniach autor pisze sięgając do historii, literatury, filozofii, kultury, sztuk pięknych. Wydaje się, że celem tej książki nie jest prosta edukacja na temat choroby afektywnej dwubiegunowej, lecz przede



wszystkim poszerzenie horyzontów czytelnika. Poszczególne rozdziały książki opatrzone są niezwykle celnymi krótkimi cytataми, refleksjami badaczy, aforyzmami.

W rozdziale pierwszym autor przedstawia historię wyodrębniania choroby maniakalno-depresyjnej. Pierwszym badaczem-lekarzem, który użył tej nazwy w odniesieniu do cyklicznych zmian nastroju występujących u jednej osoby był Theophil Bonet, lekarz żyjący w XVII wieku. Później na przełomie

XIX i XX wieku Emil Kraepelin w IV edycji podręcznika psychiatrii oddzielił zaburzenie maniakalno-depresyjne od grupy zaburzeń *dementia praecox*. Dychotomia przedstawionego przez Kraepelina podziału zaburzeń psychicznych zaciążyła na wiele lat na klasyfikacjach diagnostycznych w psychiatrii. Ostatecznie jednak na początku XX wieku zaproponowano podział zaburzeń afektywnych na jedno- i dwubiegunowe. Na zakończenie pierwszego rozdziału autor przytacza niezwykle interesujące interpretacje obrazów Cranacha, Pruszkowskiego czy Malczewskiego. Patrzy na nie okiem psychiatry, starając się dostrzec emocje utrwalone na płótnie. Na obrazie Jacka Malczewskiego *Melancholia*, na którym artysta podsumował stulecie narodowej niewoli i powstańczych zrywów, czytelne jest odniesienie do heroizmu Polaków i okresu niewoli, które nieco metaforycznie można porównać do dwubiegunowości, gdzie po okresach burzliwych wzlotów pojawiają się okresy zastoju i przytłumienia.

Kolejne rozdziały traktują o depresji, manii oraz obu stanach występujących wspólnie i naprzemiennie. W jednym z nich został przeanalizowany ze współczesnej perspektywy przypadek Anny O., słynnej pacjentki Josefa Breuera, w swoim czasie najbliższego współpracownika Zygmunta Freuda, u której rozpoznawano wówczas zaburzenia historyczne. Opis jej przypadku stanowił przyczynek do stworzenia metody psychoanalitycznej.

Okazuje się jednak, że patrząc na pacjentkę ze współczesnej perspektywy można dostrzec w jej zachowaniu cyklotymiczne cechy osobowości oraz występujące okresowo objawy lęku i melancholii. Po śmierci ojca w 1881 roku, wystąpiły u niej objawy pobudzenia i ekscytacji trwające kilka dni, a potem kilkudniowe

zahamowanie osiągające poziom stuporu. Obserwowano u niej dobowe wahania nastroju w postaci porannego pogorszenia i wieczornej euforii. Powyższy opis pozwala na wyciągnięcie wniosku, że u Anny O. mogły występować ciężkie zaburzenia nastroju, wikłane reakcjami historycznymi.

Kolejne rozdziały dotyczą danych epidemiologicznych oraz patogenetycznych. Przedstawiono polskie badanie DEP-BI, w którym wykazano, że u 60% osób leczących się w psychiatrii z rozpoznaniem depresji występowały cechy zaburzenia afektywnego dwubiegunowego.

Odsetek choroby afektywnej dwubiegunowej typu I był wyższy u mężczyzn, a choroby typu II u kobiet. Kryteria spektrum choroby afektywnej dwubiegunowej spełniało 12 % pacjentów, w podobnym odsetku u kobiet i u mężczyzn. U pacjentów u których rozpoznano zaburzenie dwubiegunowe, częściej stwierdzono obciążenia rodzinne oraz cechy przedchorobowej osobowości hipertymicznej i cyklotymicznej

W następnych rozdziałach autor próbuje spojrzeć na chorobę afektywną dwubiegunową pod kątem ewolucyjnym. W historii gatunku ludzkiego znacznie częściej występowały niekorzystne warunki środowiskowe, które predysponowały do wystąpienia depresji jako jednej z reakcji na trudną sytuację. Autor przytacza koncepcję m.in. Randolph Nescce, który twierdzi, że depresja może być rodzajem wołania o pomoc. Stany maniakalne można uznać za adaptacyjne w sytuacji różnego typu wyzwań środowiskowych, co dawało by osobie większą możliwość poradzenia sobie. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych mają najprawdopodobniej gen predysponujący do zachowań hipomaniakalnych. Bo czy przodkami obecnych mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie są imigranci dopływający do brzegów nieznanego lądu lubiący ryzyko i wyzwanie?

Jeden z rozdziałów autor poświęcił kreatywności i realizacji tej kreatywności w twórczości artystycznej. W pośmiertnej analizie biografii naukowców, polityków, artystów okazało się, że depresja występowała u 72% pisarzy. Aby dowiedzieć się, która z ważnych i znanych postaci cierpiała na chorobę afektywną dwubiegunową, odsyłam do przeczytania książki.

Na zakończenie autor opisuje metody lecznicze oraz perspektywy rozwoju, rozumienia i leczenia choroby afektywnej dwubiegunowej.

Książka profesora Janusza Rybakowskiego jest niezwykle ciekawą pozycją, wnoszącą dużo świeżości, lekkości i erudycji. Czytelnicy poszukujący możliwości poszerzenia swojej wiedzy, w tym też nie tylko medycznej, będą z pewnością usatysfakcjonowani tą lekturą.

Izabela Błaszczuk-Wislińska

I Klinika Psychiatryczna IPiN w Warszawie

**Bock T. *Eigensinn und Psychose. „Noncompliance” als Chance.*** Paranus Verlag. Neumünster; 2006. ISBN 978-3-926200-90-7, s. 168.

Książka Thomasa Bocka „*Eigensinn und Psychose. «Noncompliance» als Chance*” (Niezależność i psychoza. «Noncompliance» jako szansa) została wydana w 2006 roku przez niemieckie wydawnictwo Paranus Verlag. Sam autor jest psychologiem, prowadzącym od wielu lat ambulatorium psychiatryczne przy Klinice Uniwersyteckiej w Eppendorf w Hamburgu i często spotyka się tzw. „trudnymi pacjentami” w praktyce. W swojej kolejnej książce przedstawia historie jedenastu pacjentów z psychozą, chorujących na schizofrenię lub chorobę afektywną dwubiegunową. Dyskutowane są w niej dwa trudne i ważne tematy związane z leczeniem chorób psychicznych czyli *wgląd i współpraca*.

W pierwszych rozdziałach poruszone są wątki i różne koncepcje dotyczące niezależności, spójności i granic „ja” oraz związanym

z tym lękiem przed utratą samostanowienia o sobie. W kontekście potrzeby dynamicznej równowagi między zdolnością do przystosowania się do danej sytuacji a umiejętnością przeciwstawiania się, pojawił się temat antropologicznego sensu niezależności jednostki i jej kulturowego znaczenia. Jak postuluje autor, z takimi samymi dylematami borykają się również chorzy psychicznie.

Główną część książki stanowią historie tzw. „trudnych pacjentów” z psychozą, przedstawiające jak niektórzy z nich toczą starania a nawet i walkę o to, by być pojmowani przede wszystkim jako istoty ludzkie, a ich specyficzny sposób postrzegania i działania ma sens oraz często głębokie, związane z ich dotychczasowymi doświadczeniami życiowymi znaczenie. Są to szczegółowe opisy najpierw pierwszego spotkania i stopniowego pozyskiwania wglądu w ich przeżycia oraz próby spojrzenia na świat z innej perspektywy i w końcu procesu nawiązywania kontaktu. Ma się wrażenie, że Bock tym samym wkracza na teren, który jest na tyle trudny i niezrozumiały, że często niestety zwyczajnie bagatelizowany.